Numer na okaz!

Rok I. W Nowym Sączu, dnia 15. listopada 1900. Nr. 14.

Prenumerata wynosi:
rocznie 8 K
półrocz. 4 „
kwartal. 2 „

Nr. pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

Gazeta pocztowa

Pismo poświęcone sprawom poczt i ich funkcyonaryuszy.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Reklamacye uwzględnia się do dni 10.
Manuskryptów nie zwraca się, lecz bywają niszczone.
Cena Ogłoszeń: wynosi: 10 halerzy od wiersza drobnym drukiem.

Pismo redaguje Komitet. Adres: Redakcya i Administracya „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu.

My, rzesze inteligentne żądamy sześciogodzinnego dnia pracy biurowej!

Odezwa!

Dokonana w ciągu bieżącego roku reorganizacya poczt prowincyonalnych wprowadziła w stosunki służbowe funkcyonaryuszów pocztowych wiele zmian, które zaraz z początku wytworzyły wśród pocztowców zamęt najróżnorodniejszych poglądów na plan organizacyi a obecnie w jego upraktycznieniu stały się powodem narzekań z jednej a względnego zadowolenia z drugiej strony.

Stan taki, dający powód do ciągłych nieuzasadnionych czasem rozgoryczeń i będący zarazem źródłem waśni między kolegami jednego zawodu stanowczo usuniętym być winien już choćby z tej przyczyny, że odbija się ujemnym rezultatem na całej instytucyi pocztowej i trawi bezkorzystnie nasze siły.

Uznając tedy potrzebę dokładnego i wszechstronnego omówienia dokonanej organizacyi, niemniej wzajemnego porozumienia się co do jednolitej akcyi w sprawach naszego zawodu na przyszłość, czyniąc wreszcie zadosyć żądaniom Kolegów z różnych stron kraju, objawianym w listach do nas i do Redakcyi „Gazety pocztowej“, zwołujemy

I. powszechny Wiec pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów Galicyi

i mamy zaszczyt do wzięcia w nim udziału zaprosić wszystkich P. T. Kolegów i Koleżanki całego kraju.

Wiec ten odbędzie się **w niedzielę d. 25. b. m. o godź. 2. po południu,** w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokól“ **w Rzeszowie,** z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie uczestników wiecu.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Referat p. t.: „Reorganizacya poczt prowincyonalnych“.
4. Referat p. t.: „Centralny związek funkcyonaryuszy poczt prowincyonalnych w Austryi“.
5. Referat p. t.: „Prasa fachowa“.
6. Wnioski.

Na wiec ten zaproszona została specyalnem pismem c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, Wydział Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedytorów Galicyi i Bukowiny oraz reprezentacye Towarzystw pocztowych sąsiednich krajów Monarchii.

W Nowym Sączu, dnia 10. listopada 1900.

W imieniu komitetu wiecowego:

Anderle Stanisław *(Mogilany)*, Breuer Juliusz *(Horodenka)*, Cicimirski Hipolit *(Tarnopol)*, Fruziński Bronisław *(Łąka)*, Jaworski Jan *(Siedliszowice)*, Juszczyński Ludwik *(Lachowice)*, Kaniowski Stanisław *(Stary Sącz)*, Krupski Ludwik *(Olszanica)*, Leśniak Wawrzyniec *(Brzeźnica)*, Orzechowska Aniela *(Rajtarowice)*, Sieminowicz E. *(Ustrzyki dolne)*, Wiśniowska Stanisława *(Uścieryki)*, Zaleski Józef *(Łobzów)*, Zasławski Bronisław *(Truskawiec)*, *Mayer Zygmunt, redaktor „Gazety pocztowej“*

Do Rzeszowa!

Hasło to powinno zabrzmieć rozgłośnem echem od Biały po Zbrucz i ściągnąć setki uczestników na *pierwszy w kraju naszym wiec pocztowców prowincyonalnych.* Pokażmy wątpiącym solidarność naszą w stanowczej chwili, zaimponujmy im liczbą i siłą, udowodnijmy społeczeństwu i tym, którzy *radzą o nas a bez nas*, że doszliśmy *do samodzielnego omawiania własnych spraw* i kierowania nawą tego stanu, którego pracownikami jesteśmy!

Nadszedł czas, nadeszła chwila, w której oczy wszystkich, przyjaciół i wrogów, kolegów i władz na nas zwrócone będą, w której podjęte uchwały stać się mogą kamieniem węgielnym rzuconym pod gmach naszej przyszłości i zadecydować o naszej dojrzałości i świadomości działania. W tej chwili cofnąć się nam nie wolno, ani jednej dłoni nie powinno braknąć w łańcuchu pracy, którą przyszłość naszą, los naszych rodzin na nowe możemy pchnąć tory — idziemy w imię słuszności i prawdy, więc któż przeciw nam?

»Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!« — jednością silni wytrąćmy z rąk przeciwników naszych najstraszniejszą broń: własną niezgodę, osobiste lub partyjne antagonizmy i brak poczucia łączności.

Wiece pocztowców odbyły się już w Austryi niższej, w Czechach, w Styryi, nawet w Tyrolu, — czyż jedna nieszczęsna Galicya, nosząca na sobie piętno reakcyi i wstecznictwa ma zawsze pozostawać w tyle? Czyż dokonana reorganizacya poczt nie obchodzi nas w równej mierze co i kolegów naszych z krajów sąsiednich, czyż ogólny ruch za zmianą na lepsze nigdy nie ożywi naszych umysłów, nigdy nie pociągnie nas za sobą? Toż w naszej Redakcyi z dniem każdym rosną stosy listów ze skargami na ciężki los, na niesłuszne pokrzywdzenia, na upokorzenie, niedolę, ucisk i trud. Czyż wiecznie łzy połykać będziem w milczeniu, serca poić tajoną goryczą i pęta niewoli dobrowolnie sobie nakładać na szyje?

Na jaw z tem co boli, na światło dzienne z tem co bezprawne! Lekarzowi odsłania się rany, sędziemu przedkłada się dowody złych czynów!

Czyż karygodny lęk ma postępować zawsze jak ponury cień krok w krok za nami, czyż uganianie się za awansem, karyerowiczowstwo ma wypaczać w nas charakter człowieka, robić z nas służalców bez uczucia godności własnej i woli?

Służymy prawdzie, i prawda zwyciężyć musi! Kto prawdę ma na ustach, ten niczego lękać się nie może, a prawdą są nasze cierpienia i łzy, prawdą nasze tytaniczne borykanie się z losem, prawdą nasza przyszłość bez jutra, prawdą ciężka praca i absorbowanie sił. Jesteśmy pracownikami ogólnej machiny społecznej i za pracę należy nam się na równi z innymi wynagrodzenie odpowiednie pracy. Nikt nie ma prawa żądać od nas poświęcenia zamarkowanego wieczną nędzą, odmawianiem sobie najniezbędniejszych potrzeb życia, przedwczesną śmiercią i mnożenia ulicznego proletaryatu dziećmi naszych niezabezpieczonych rodzin!

Z tem wszystkiem na jaw, pod pręgierz opinii publicznej, pod światłą, obszerną dyskusyę, na wiec! Wiecują dziś robotnicy, najemnicy dzienni, stróże kamieniczni, a my, gdzież my urzędnicy instytucyi państwowej...? Nikt się z nami nie

liczy, bo nigdzie niema nas razem, bo rozbiliśmy się na obozy i dziesięciu jednako myślących razem zebrać trudno! Kolega kolegi się boi, nie ufa mu, nie dowierza, po trupie jego rwałby się na lepsze stanowisko, denuncyacye, donosy są u nas na porządku dziennym....!

Smutne to słowa, po trzykroć smutne i gorycz mamy w sercu, gdy je piszemy, — ale to... *także prawda!*

Odrodźmy się! Podajmy sobie dłoń i w zwartym szeregu idźmy naprzód! Nadarza się najlepsza sposobność. Wiec! Stańmy na nim jak jeden mąż, zamanifestujmy raz przecie solidarność! — Niech się nikt nie ociąga, czekając na drugiego czy pojedzie, ale niech mówi: *ja sam pojadę,* — a znajdziemy się wszyscy! Jedna kropla z chmury wypadła pociąga za sobą drugą, trzecią i czwartą i tysiące i powstaje deszcz. Bądźmy tymi kroplami i spadnijmy deszczem na wiec! Niech nikt się nie pyta, kto zwołuje wiec, czy Stowarzyszenie pocztmistrzów, czy »Gazeta pocztowa«, czy podpisani na odezwie, czy nawet jacy »młodzi zapaleńcy«, ale niech się zastanowi, czy wiec jest potrzebny, czy nie - a pewnie powie! *ja sam go zwołuję,* a więc zwołują go wszyscy!

Każde zebranie podnosi ducha, napawa otuchą i wiarą, dodaje sił. I nam podniesienia ducha potrzeba, potrzeba otuchy i wspomożenia sił. Od nas samych zależy, byśmy to wszystko na wiecu znaleźć mogli!

Niech po całym obszarze kraju naszego głosem nadziei i wiary brzmi okrzyk: *Do Rzeszowa! Na wiec!*

Listy z kraju.

I.

P. . . . . . 7. listopada 1900.

Hej, czy mi się śni, czy to jawa! Czarodzieje z was panowie redaktorzy; dokonaliście niezwykłego dzieła. Oto niedawno, przed kilku miesiącami jeszcze było u nas cicho, spaliśmy snem błogosławionych pod dobroczynną osłoną *naszych serdecznych,* obkrawujących ciągle nasze pobory i gotowi byliśmy pomrzeć nawet śmiercią głodową z poświęcenia dla dźwięku trąbki z czarnożółtym sznurem i c. k. orła, kupionego za własne pieniądze, a dziś....! Zmiana nie do poznania na całym galicyjskim horyzoncie pocztowym! — Zakotłowało coś ogromnie, ruszyło się naprzód i idzie w nas i przez nas...! Zbudziliśmy się z głębokiego snu, przecieramy oczy i widzimy ku niemałemu zdziwieniu że jest źle i że sąsiedzi daleko nas odeszli. W pogoń więc za nimi!

Gonitwa będzie długa i pracy niemało, by wyrównać zaniedbanie. Zbudziliście nas z uśpienia, w którem można było zapomnieć o smutnem położeniu naszem, o niedoli i zacofaniu, ale zarazem.... *o godności człowieczej!* Czy kląć was za to, czy błogosławić — ja mówię tylko: wdzięczność wam i cześć!

Przed miesiącem »*pierwsza secesya*« świadcząca tak chlubnie o zbudzonej samodzielności, była dziełem waszem, a teraz słyszę — ma być wiec!

Szczęść wam Boże! Myśl tę wyjęliście z głębi przekonań i niekłamanej potrzeby wszystkich pocztmistrzów w kraju, nie wątpię więc, że się w czyn zamieni w formie jak najwspanialszej!

Pewnie macie tam huk korespondencyj, lepszych od mojej, ale jeśli uważacie ją godną czernidła, wydrukujcie, niech tym sposobem zachęcę Kolegów do czynu.

Wiec zwołuje się *raz* w stanowczej chwili,— chwila taka nadeszła obecnie, skorzystać więc z niej winniśmy, jak na mężów czynu przystało.

Biedni jesteśmy, to prawda, i może jechać niejeden nie ma za co, ale wiec odbywa się raz jeden, ten raz jeden odżałujmy więc choćby ostatniego grosza. Bodaj pożyczyć, zaoszczędzić cały rok na czem innem a przyjechać. To nasz moralny obowiązek! Na nasz wiec będą patrzeć pocztmistrze czescy i niemieccy, którzy mieli na swych zjazdach tysiące uczestników! Nie dajmy się powstydzić.

Mamy i inne trudności — brak zastępstwa, wiem dobrze o tem! Starajmy się więc naprzód już coś na to poradzić i osiągnąć możność wyjazdu. Gdzie nie może jechać sam pocztmistrz, niech jedzie ekspedytor, byle była liczebna powaga!— O telegramach wspominać chyba nie potrzebuję, każdy z nas prawie ma go pod ręką i nie wiem czy znajdzie się taki z niemogących *istotnie* jechać na wiec, komuby serce nie zadrgało życzeniem: Szczęść Boże, a ręka tą myślą wiedziona bezwiednie nie spoczęła na tastrze!

Ale przedewszystkiem starajmy się stawić osobiście. Przecież ma dla nas urok i wymiana koleżeńskich uczuć i uścisk przyjacielskiej dłoni.

Koledzy i Koleżanki! do widzenia, do widzenia na wiecu w Rzeszowie!

Wasz szczery przyjaciel

M. . . . cki.

II.

R. . . . . . 2. listopada 1900.

Od czasu debiutu »Gazety pocztowej«, kto czyta artykuły jej dążące do reformy w imię sprawiedliwości, przekonany być musi o szczerych

a zacnych chęciach tych, którzy nie własne ambicye, nie prywatę — lecz dobro nasze mają na celu. I w imię tego występują, zwołując do szeregu, do udziału tych właśnie, o których los chodzi. Raz dlatego, by naocznie widzieli i słyszeli przebieg sprawy i by działalność dla ogółu gólnie omawianą i sądzoną być mogła. — Dalej, by pod hasłem »viribus unitis« zgromadziwszy się w jednym obozie, zbliżeni i złączeni solidarnością koleżeńską jedni w drugich czerpali zachętę, siłę i odwagę, boć to wyprawa z bieguna na biegun!

Wierzę, iż wiec ten racyonalny w programie swego zadania, kadzideł bogom Olimpu palić nie będzie. Bo wiec ten — to nie zabawa, nie nowoczesna Gymkhana, nie uczta jubileuszowa i nie wycieczka.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Życzę z całego serca, by wiec ten w rezultacie był innym od poprzedniego, by wśród wezwanych byli i wybrani. By recenzye mieściły mniej goryczy, oburzenia i ironii, jaką wywołało

bierne zachowanie się manekinów. A piękne panie niech lepiej zostaną w swych domach i urzędach. Obecność tych pań — jak się okazało — w miejscu gdzie panowie głos zabierają w kwestyi tak żywotnej jak wtedy, nie dodała odwagi ani splendoru, tak i teraz nie doda niczego. Galeryi upiększenia również nie trzeba *).

Skonfiskowano.

A. O.

Informacye
dla uczestników wiecu w Rzeszowie.

Jak już poprzednio donosiliśmy, *kto chce wziąć udział w wiecu,* ma nadesłać na pokrycie kosztów tegoż *kwotę 2 korony* pod adresem *Redakcyi »Gazety pocztowej«* w Nowym Sączu *najdalej do d. 21. bm.*, na co otrzyma pokwitowanie na miejscu w Rzeszowie, szczegółowy zaś rachunek zostanie ogłoszony w naszem piśmie. D. 21. listopada lista zgłaszających się zostaje zamkniętą celem uwiadomienia władzy politycznej o liczbie uczestników.

Każdy z uczestników raczy wypełnić swojem nazwiskiem *kartę uczestnictwa, umieszczoną na str. 111 niniejszego numeru »Gazety poczt.«*, odciąć i mieć przy sobie dla ewidencyi sekretarza. (Karta ta powinna zarazem uprawniać do połowy ceny jazdy na kolejach państwowych, komitet wiecowy wniósł bowiem w tym kierunku prośbę do Dyrekcyi kolei w Krakowie, dziś jednak otrzymał odmowną odpowiedź.)

Przy wszystkich pociągach d. 24. i 25. do godz. 2. w południe oczekiwać będą na dworcu kolejowym w Rzeszowie członkowie komitetu lokalnego, odznaczeni biało-czerwonemi kokardkami i ci pośredniczą przybyłym w umieszczeniu w hotelach, do których odnieśliśmy się o zniżenie cen i udzielają informacyj co do porządku wiecu, wspólnej uczty i t. d.

Bezpośrednio przed wiecem, o g. 12. w południe odbędzie się w »Sokole« *zgromadzenie poufne*, na które mają wstęp wszyscy zgłoszeni uczestnicy wiecu, za okazaniem karty uczestnictwa.

Gdyby z jakichkolwiek przyczyn wieć odbyć się nie mógł, *zostanie wiadomość o tem w drodze telegraficznej umieszczoną we wszystkich dziennikach krajowych.*

Niezręczny manewr.

W chwili zamknięcia numeru nadeslano nam następujący okólnik c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów wystósowany do wszystkich c. k. Urzędów pocztowych w kraju:

L. 189/pr. Lwów dnia 4. listopada 1900.

Okólnik.

Od całego szeregu lat powtarzają się we Lwowie jako stolicy kraju walne zgromadzenia funkcyonaryuszów niearyalnych, zwoływane przez oparte na statutach — a więc autoryzowane stowarzyszenie pocztmistrzów i sto-

*) Umleszczając list powyższy w całości, nie chcieliśmy zmienić ani opuścić ustępu *o paniach*, choć *nie zgadzamy się z nim wcale.* Na wiec powinny przyjechać *tak samo pocztmistrzynie*, jak i pocztmistrze, bo przecież i one czują ten sam ciężar twardego losu, nawet więcej niż mężczyźni i wstydby było, gdyby zastęp kilkuset pracownic na niwie pocztowej nie miał na wiecu swojej właściwej reprezentacyi. Ironia recenzyi umieszczona w „Gazecie pocztowej" miała swoje uzasadnienie, jednak opierała się na jednym fakcie i do niego wyłącznie była zwróaoną, nigdy zaś nie wliczała *ogółu pań* pracujących w zawodzie pocztowym do szeregu istot tamujących ruch postępowy, lub idących na ślepo za skinieniem władzy. Sama autorka przeczy temu swymi trafnymi poglądami na obecne stosunki pocztowe, a my znamy takich pań więcej i do nich mówimy: Przybądźcie na wiec i razem w szeregu z nami pracujcie dla *wspólnej* przyszłości. (P. R.)

jący z tymże stowarzyszeniem w styczności związek funduszu pensyjnego. Statutowe towarzystwa te reprezentują nieeraryalnych funkcyonaryuszów i popierają ich dążności i życzenia.

W ostatnich czasach wyłoniła się atoli tendencya zwoływania wieców pocztmstrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych a w ogłoszeniach umieszczanych w tej sprawie w czasopismach publicznych brak podpisu kompetentnych osób, co wskazuje, iż niepowołane osoby narzucają się na rzeczników i usiłują wzniecić niezadowolenie i rozstrój pomiędzy nieeraryalnymi funkcyonaryuszami.

C. k. Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów stojąc na straży interesów służby publicznej, nie może patrzeć obojętnem okiem na te usiłowania nieuprawnionych jednostek, toż widzi się spowodowaną zwrócić oiniejszem uwagę pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów w ich własnym osobistym interesie na niestosowność brania udziału we wiecach i zgromadzeniach, na które przez niepowołanych do tego bywają zapraszani.

Częste wydalanie się znaczniejszej liczby funkcyonaryuszów z swych miejsc służbowych musi oddziaływać ujemnie na tok służby i interesa publiczności korzystającej z c. k. zakładu poczt i telegrafu, z drugiej strony zaś nie są wiece, zgromadzenia i demonstracye zdolne doprowadzić sprawy do właściwego celu.

Reorganizacya poczt nieeraryalnych została w głównej części już przeprowadzoną a dalsze reorganizacyjne prace w duchu dla c. k. pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów bardzo przychylnym są u kompetentnych władz w toku, przez wszelkie zaś demonstracyjne występywania interesowani sprawie się nie przysłużą, a raczej mogą doniosłe wywołać następstwa.

O treści niniejszego okólnika należy uwiadomić podwładny personal.

Seferowicz.

Nie mamy zamiaru polemizować z treścią powyższego okólnika tem więcej, że nie wiemy jakie »wiece pocztowe« i »*demonstracye*« urządzane przez »*niepowołane*« osoby, ma c. k. Dyrekcya na myśli, bo dotąd o żadnych *tego rodzaju* wiecach ani demonstracyach w kraju naszym nie słyszeliśmy.

Obecnie dopiero, jak wskazuje wstępna nasza odezwa, ma się odbyć *pierwszy* powszechny wiec pocztmistrzów w Galicyi, a umieszczone pod odezwą podpisy nieeraryalnych funkcyonaryuszów pocztowych wszystkich kategoryi poczt są dowodem, że zwołują go osobny kompetentne i uprawnione do reprezentowania *swoich własnych* interesów.

Niezrozumiałem jest dla nas łączenie tendencyi zwoływania wieców z walnem zgromadzeniem *autoryzowanego i na statutach opartego* stowarzyszenia pocztmistrzów, bo *wiec powszechny* a *walne zgromadzenie członków pewnego stowarzyszenia* to rzeczy *zupełnie różne* i różny zakres działania mające. Żałujemy mocno, że toż *autoryzowane i na statutach oparte* stowarzyszenie wiedząc, że *poza niem* stoi olbrzymia bo $^9/_{10}$ wynosząca większość pocztowców nieeraryalnych Galicyi nie uznało za stósowne dotąd zwołać powszechnego wiecu, a zastrzegamy się stanowczo przeciwko twierdzeniu, jakoby we Lwowie odbywały się »od szeregu lat zgromadzenia *funkcyonaryuszów nieeraryalnych*«, bo tam odbywają się tylko zgromadzenia *członków stowarzyszenia*, których w całym kraju jest około stu.

Nieuzasadnionem wreszcie jest markowanie »częstego wydalania się znaczniejszej liczby funkcyonaryuszów pocztowych z swych miejsc służbowych«, bo przecież dotąd *żadnego wiecu* w Galicyi nie było, i wiec rzeszowski będzie *pierwszym*, chyba że Dyrekcya ma na myśli zgromadzenia lwowskie. Ale w takim razie zastrzeżenie przeciwko *częstemu* wydalaniu się z urzędów powinno być wydanem cokolwiek wcześniej!

Cały okólnik (jeżeli jak niektórzy wspominają, ma wiec rzeszowski na myśli), nosi na sobie cechę pośpiechu i niezręcznego manewru. — Jakżeż bowiem można robić jakiekolwiek uwagi o wiecu, *którego porządku dziennego jeszcze nie ogłoszono* (okólnik nosi datę 4/11), *ani odezwy zapraszającej nie wysłano*, polegając li tylko na gołosłownych dziennikarskich notatkach. Przecież na wiecu może być mowa o uproszczeniu manipulacyi urzędowej, o reorganizacyi i wspomożeniu krajowego Towarzystwa, a tego rodzaju sprawy w samym interesie Dyrekcyi leżeć powinny.

Na wiec zaproszona została c. k. Dyrekcya i sądzimy, że weźmie w nim udział przez swego reprezentanta, przekona się zatem *o powadze obrad, ich tendencyi i celu.*

Przechodząc tedy nad niefortunnym okólnikiem do porządku dziennego, zdajemy się na sąd samych pp. pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów, czy jest rzeczą »*stósowną*« wziąć udział w ich *własnym* wiecu i los takowego powierzamy wyłącznie w ich ręce.

Samej Dyrekcyi nakoniec dziękujemy najmocniej za zapewnienie o mających nastąpić »*dalszych pracach reorganizacyjnych* w duchu dla pocztmistrzów przychylnym« i za wzbudzenie przytoczonym okólnikiem *większego zainteresowania się* wśród pocztowców sprawami wiecu.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Od Administracyi. Prenumeratorzy, którzy uiszczą z góry całoroczną prenumeratę na r. 1901, otrzymają bezpłatnie komplet naszego pisma z b. r.

O nadsyłanie korespondencyj z poszczególnych Urzędów pocztowych prosimy wszystkich przyjaciół naszego pisma. Tajemnica autorstwa będzie ściśle zachowaną.

Redakcya „Gazety pocztowej" otrzymała 100 egzemplarzy satyry p. t. »Konrad Habenichts« a dochód z rozsprzedaży przeznaczyla na fundusz prasowy naszego pisma.

Dzisiejszy numer wysyłamy jako okazowy wszystkim c. k. Urzędom pocztowym w Galicyi i prosimy o zatrzymanie takowego. Kto numeru nie otrzymał, raczy go zareklamować.

Ponieważ numer ten poświęciliśmy w szczególności sprawom wiecu, nie byliśmy w stanie umieścić innych z dawna już zaległych korespondencyi. Łaskawych współpracowników i korespondentów naszych prosimy więc raz jeszcze o cierpliwość.

Do dzisiejszego numeru dołączamy osobny dodatek, zawierający projekt statutu »centralnego związku funkcyonaryuszów poczt prowincyonalnych w Austryi.

Na wiec galic. pocztmistrzów w Rzeszowie zapowiedzieli przybycie delegaci Stowarzyszeń pocztowych z Pragi i Wiednia.

Ambulanserzy lwowscy uchwalili wysłać do p. Radcy dworu deputacyę z prośbą o wyłączenie ich ze służby lokalnej przy spedycyi na dworcu. Osobny artykuł w tej sprawie umieścimy w przyszłym numerze »Gazety pocztowej«.

Koledzy i Koleżanki! żądajcie po wszystkich lokalach publicznych »Gazety pocztowej«, i wstępujcie coraz liczniej na listę prenumeratorów! Od was zależy, by jedyny wasz organ w kraju już w roku przyszłym zamieniony został na tygodnik!

W ciągu trzech ostatnich miesięcy odbyło się w Czechach, Austryi niższej, Styryi i Karyntyi ogółem 26 zgromedzeń funkcyonaryuszów poczt nieeraryalnych — a u nas... ani jedno. Jest to chyba wystarczającym powodem, by wiec rzeszowski jako pierwszy w kraju zgromadził kilkuset kolegów i uczynił ich obrady dyrektywą działalności na przyszłość. — Wiec zwołany przez przedstawicieli wszystkich poszczególnych kategoryj urzędów pocztowych jest jedynem autoryzowanem zgromadzeniem, wzywa bowiem do obrad wszystkich kolegów bez różnicy ich zapatrywań, podczas gdy zgromadzenia pewnych stowarzyszeń pocztowych muszą ograniczać się tylko wyłącznie na swych członków i imieniem ogółu przemawiać nie mają prawa. Żądania pocztowców galicyjskich szukały już oddawna uzewnętrznionego wyrazu i gdy go w jedynem fachowem Towarzystwie znaleźć nie mogły, sformułowały się w dążeniu, którego widomnym rezultatem jest obecny wiec w Rzeszowie.

Składki. Na fundusz prasowy »Gazety pocztowej« złożyli pp.: K. K. z K. 70 h, E. M. z Ż. 1 K. B. M. z J. 70 h, Up. B. 3 K 70 h, M. S. z D. 2 K, Up. N. 70 h.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kilku pp. korespondentom z powodu wiecu. Dziwi nas pytanie panów, czemu wiecu nie zwołuje Wydział Stowarzyszenia pocztmistrzów i czemu nie było o tem wniosku na lwowskiem zgromadzeniu, bo przecież wszyscy czytelnicy „Gazety pocztowej" wiedzą, iż kilkakrotnie odwoływaliśmy się i prosili Zarząd Stowarzyszenia imieniem ogółu pocztmistrzów o zwołanie wiecu, uznając jego kompetencyę w tym względzie — a dotąd bez skutku. Na lwowskiem zgromadzeniu redaktor nasz miał istotnie gotowy wniosek zwołania wiecu, opatrzony przeszło 40 podpisami z całego kraju, ale z niewiadomych przyczyn nie dopuszczono go do głosu. Czemu zaś inni pp. pocztmistrze (odnoszący się dziś do nas z tą samą prośbą) nie postawili sami od siebie takiego wniosku, doprawdy odgadnąć nie możemy. Obecnie jesteśmy tylko wykonawcami żądań pocztmistrzów, którzy w listach 70 kilku domagają się zwołania wiecu. Oni więc są inicyatorami.

Panu S. W. Wniosek będzie bardzo pożądany. Prosimy!

P. Zygmuntowi Kudelce w Bóbrce. Referat Pana włączony zostanie do ogólnego referatu o organizacyi. W razie przybycia odczyta go Pan sam, w przeciwnym razie prosimy o przysłanie w możliwie najkrótszym czasie.

Karta uczestnictwa

dla WP. ....

z ....

udającego się na I. powszechny Wiec pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów Galicyi do Rzeszowa na dzień 25. listopada b. r.

Za Komitet organizacyjny:

OGŁOSZENIA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ZYGMUNT MAYER. Z Drukarni J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.